Ner 19.

13 Lutego.

Rok 1830.

Sobota

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

KRAKÓW

Dnia 13 *Lutego* 1830.

JW. JX. Biskup Skorkowski szanowny Pasterz tey Dyecezyi, odznaczając czas swey konsekracyi odbytey w Warszawie na d. 24 z. m. przeznaczył 500 złp: na opał dla ubogich w Krakowie.

Od niedzieli coraz mocnieyszey doznajemy odwilży. — Zdaje się że to już koniec zimy. Onegdy, było 2 do 4 stopni ciepła. — Ogromne góry śnieżne widać po ulicach. — Uprzątanie i czyszczenie chodników z rozkazu Policyi odbywa się bardzo śpiesznie na wszystkich częściach miasta; — lecz niepodobieństwem zdaje się wywiezienie tak niesłychanych mass śniegu i lodu.

Sprostowanie. W artykule *Pobyt króla Stanisława Augusta w Krakowie*, sprostować należy okoliczność tę: że X. Olechowski, który mówił do króla, niebył archipresbyte-

rem kościoła Panny Maryi, ale Suffraganem i Archidyakonem katedralym Krakowskim.

Do Redakcyi Gońca.

Panie Redaktorze! W numerze 15 Gońca czytamy przestrogę, przez znakomitego jakiegoś praktyka stolicy wyrzeczoną: *Abyśmy w czasie uciążliwey zimy teraźnieyszey, chodzili sobie powoli, jeżli choréb zapalnych mianowicie płuc uniknąć chcemy!* — Zdaje nam się Panie Redaktorze, że *świat iuż przemądrzał:* ttrudno abowiem pojąć, aby miliony ludzi nękane ostrością klimatu i z przekonania wiekami stwierdzonego, uciekaiący ile można przed zimnem, poprzestały wierzyć w tę prawdę, *że unikaiąc zimna niezięhiemy się.* — Smutne wypadki do których się odwołuje doradzca, powolnym chodzeniem, a tym samym dłuższym marznieniem nietylko skłonnych, ale i niemaiących naymnieyszey skłonności, nabawiałyby mnóstwem chorób z przeziębienia, a tym samym wypadki nieszczęsne pomnożyłyby. — Używaymy futer, ubieraymy się ciepło jak oycowie nasi, a śmiać się będziemy równie z mrozu jak z niedorzeczności. Mam honor etc.
Praktyk prywatny z Prowincyi.

Jedna z obłegających piec Redutowy.

Obawa, aby rady Pana Szczereckiego o Reducie umieszczone w Gońcu za zbyt słuszne uznane, przyięte nie zostały za prawo zwyczaiowe, bez żadnego wyiątku; znagliła mnie do napisania tych kilku uwag; które Redakcya umieścić raczy w swem piśmie, o co podpisana w imieniu do letnich wdów, mężatek i panien uprasza.

Czas, ten naywiększy nasz nieprzyiaciel, niszcząc zgrabność figurki, pełne ognia młodości weyrzenie, białość i delikatność płci, przyjemność głosu i t. d. nie zniszczył chęci bawienia się, która nas też prowadzi w mieysca rozrywkom poświęcone. Mamyż wyłączyć z liczby tych jednę z nayprzyjemnieyszych, jaką iest reduta? Mamyż odmówić sobie tey roskoszy, jaka rozwesela nas przypominaniem tryumfów na-

szey młodości? Wszak stary żołnierz, z rozczuleniem patrzy jak młodzi jego następcy walczą, lub zwycięztwo ogłaszaią. Tak też i my uważając redutę za pole walki, ileż uczuć przyiemnych doznajemy! Nie jest że pytam się tyranią wzbraniać nam bywania na redutach? co właśnie czyni Pan Szczerecki przez ogólne żądanie: »*aby damy jedynie zamaskowane dla nie znudzenia oka iego swoją domową postacią i dla nieubliżenia samym sobie na redutę uczęszczały.*» Powiedziałam i powtarzam, że P. Szczerecki wzbrania nam bywania na redutach! Bo iakże można żądać, aby niezdolne iuż weyrzeniem świeżey młodości ran zadawać, zręczną figurką ujarzmiać, — miło-brzmiącym głosem podbijać, — białością szyjki lub rączki z niechcenia okazaney łudzić; miały byśmy przywdziewać zbroie i zarówno z młodszemi wchodzić w szranki? Prócz śmieszności i nudów cóżbyśmy w zdobyczy odnieść zdołały? Dla tego wyrzekłszy się dziecinney próżności średnich lat, niewstydzimy się wyznać, że jak weterani starzy oblegaiąc piece, rozprawiamy o dawnych zalotach, nowym się przypatruiemy, i to naszey starości na zabawę wystarcza. — Odległość galeryi, a może i zaięcie się młodszemi od nas, niedozwoliły Panu Szczereckiemu przypatrzyć się twarzom naszym, na których powykarbowywał swoie znaki nieubłagany czas, a coby wstrzymało iego uwagi choć słuszne ale nie potrzebne; bo znaglaiące nas do wyznania nie miłego, że to tylko my stare przywiley bez masek na redutę chodzenia mamy, a którego utrzymanie iest koniecznym, a wyśmiewanie niesumiennem.

Koloandra Prawdzicka.

Podług listów z Paryża, po oddaleniu się do Włoch znakomitego muzyka i kompozytora Mireckiego, *Sowiński Woyciech* fortepianista, nietylko między cudzoziemcami ale i mieyscowymi artystami celnieysze w stolicy Francyi zajął dziś mieysce; prócz koncertów publicznie lub w domach prywatnych dawanych i z uwielbieniem zawsze słuchanych, kompozycye jego powszechnie są chwalone i nabywane. On pierwszy

rozgłosił nawet tańce narodowe i polskie śpiewy. Rozpoczął nawet zawód wyższey kompozycyi. *Opera* jego pod napisem: *Puławski* w tych dniach ma bydź właśnie dawaną, a na którą publiczność z upragnieniem oczekuie.

Polityka.

XIX. BULETYN

NOWOŚCI ZAGRANICZNYCH.

AUSTRYA. *Od brzegów Menu* 29 *St.*) Wielka pożyczka austryacka 100 milionów zł. reńs: o którey już od pół roku mówiono, zaczyna przychodzić do skutku. — Nowe obligacye na pierwsze 20 milionów już są w obiegu.

(*Z Wiednia* 29 *St.*) W woysku cesarskiem nastąpiły znowu awanse. Jenerałami jazdy mianowani są feldmarszałkowie porucznicy hr. Civallart, — Szneller, — i baron Mohr. Feldmarszałkami porucznikami zostali, jenerałowie majorowie: baron Hohenegg, — hr. Fiquelmont poseł przy dworze petersburgskim, baron Gerauch; a Amilkar hr. Paulucci kontr admirał marynarki, viceadmirałem.

PRUSSY. (*Z Berlina* 6 *Lutego.*) Wczoray przejechał tędy goniec gabinetowy angielski Tyliale z Petersburga do Londynu.

PORTUGALIA. (*Z Lizbony* 9 *St.*) Obawa rozruchów jeszcze tu nieustała. — Faworyci zmarłey królowey, maią bydź oddaleni od dworu. — Nieboszczka zostawiła 3,000,000 długu.

(*Z Londynu* 26 *St.*) Listy z Brazylii donoszą, że cesarz D. Pedro uzbraia wiele okrętów do wyprawy przeciw D. Miguelowi. — Słychać że Anglia ma bydź na ten przypadek neutralną.

HISZPANIA. (*Z Madrytu* 14 *St.*) Dwór tuteyszy przywdział na trzy dni żałobę z powodu śmierci królowey portugalskiey. — Młoda królowa hiszpańska, była przez trzy dni słaba z zaziębienia, ale już wyzdrowiała.

TURCYA. Gazeta powszechna niemiecka, a za nią wiele innych, puściły znowu pogłoski woienne od wschodu. — Podług nich, Porta niezdaie się mieć ochoty dopełnienia warunków adryanopolskiego traktatu i gotuie się z podwóyną usilnością do woyny. — (???..)

GRECYA. *(Ze Szwaycaryi 29 St.)* Gazeta norymberska donosi wiadomość nadeszłą do Genewy, że hr. Capo d Jstria, zostanie na czele rządu greckiego. (*Patrz artykuł z Londynu pod Anglią.*) — Podług inney wiadomości z Londynu, xiąże Leopold wyjeżdża w krótce do Grecyi ale niejako król; *»ma on tylko uzyskać berło ale nie koronę.»* — Jak się to ma rozumieć, czas okaże.

ANGLIA. *(Z Londynu 26 Stycznia.)* Partament za dni 8 od poniedziałku otwartym będzie niezawodnie. — Słychać że w mowie królewskiey ma bydź zrobioną wzmianka: że xiąże Leopold Koburgski odziedziczy tron Grecyi, i że Francya przyda mu gwardyą z trzech półków szwaycarskich; — hr. Capo d' Jstrias ma bydź zawsze na czele spraw greckich.

FRANCYA. (*Z Paryża 26 St.*) Sławny professor historyi P. Guizot, obrany został deputowanym, co wielką sprawiło radość między liberalistami; tym bardziey, że prezes kolegiium wyborczego margr do Neuville (nie *Hyde de Neuille* były i nieodżałowany minister marynarki) koniecznie chciał utrzymać jako willelistę P. Paun. — Znowu się zjawił w Luxenburgu iakiś młodzieniec, udający się za Ludwika XVII, i pisał o tém do wielu mieszkańców Paryża. Zapewne skończy się rzecz ta u czubków.

(Z Tulonu 20 Stycznia.) Wczoray przybyła tu fregata Circe ze stanowiska Oran i przywiozła wiadomość, że wszelkie układy z Dejem Algieru ustały. — Choroba *Typhus* ciągle tu robi spustoszenia.

Rozmaitości.

W Nyekopindze zbudowano statek żaglowy do jeżdzenia po lodzie, w którym 16 osób przez ciąg jedney godziny odbyło sześć mil drogi. Statek ten, równie jak wszystkie wodne, daje się kierować wiosłami i płynie z wiatrem jak na wodzie.

Widowisko dane w Paryżu d. 24 Stycznia na dochód ubogich, które sam król obecnością swoią zasczycił, przyniesie do 40,000 franków. Loże niektóre płacono po 1000 po 2000 i po 3000 franków. Pierwsze mieysce na parterze kosztowało 50, w orkiestrze 25 franków. Lafitte i Rotschild dali za swoie loże po 1000 franków. — Rossyjski hr. Dymidów zapłacił za swoię 2000.

W królestwie Niderlandzkiem pokazały się ślady rozruchów politycznych z powodu wiadomego ograniczenia wolności druku. Strona opozycyjna przestąpiła w niektórych punktach granice przyzwoitości. Powstanie w niektórych prowincyach południowych bliskie już było wybuchnienia; atoli mądrość króla i miłość jaką posiada w całym narodzie, potrafiły wszystkiemu jak naypomyślniey zaradzić; a tak żądza rozruchów, ze wstydem uległa prawemu porządkowi.

W Paryżu poiedynkowali się 24 Stycznia redaktorowie dzienników *Narodowy i Chorągiew biała*. Ostatniemu dostała się rana. — (Niewiadomo czy dziennikowi czy redaktorowi? — Równie niewyrażono rodzaiu broni. — Zdaie się że tą był kalamarz i pióro, a krwią przelaną iest naypodobniey atrament.)

W okolicach Wirburga d. 20 St. około godziny 1 po południu, dały się usłyszeć mocne grzmoty od zachodu, co wskazuie bliski koniec zimy.

Municypalność paryzka, wywdzięczaiąc Pannie Sontag (dzisieyszey hrabinie Rossi) należenie do ostatniego widowiska w Paryżu na ubogich, ofiarować jey będzie medal złoty z napisem: *Talentowi i dobroczynności*. — Dochod z

tey opery uczynił rzeczywiście 80,000 franków. Król zapłacil za swoję lożę 6000. (Oddzielnie iak wiadomo ofiarował był 60,000.)

Jeden z dzienników francuzkich donosi że na Lewancie pomiędzy admiralem angielskim i rossyjskim wielka oziębłość panuie.

Niedawno umarła we Francyi staruszka maiąca 104 lat, z którą przed dwudziestu i kilka laty ożenił się dwudziestoletni młodzieniec dla uniknienia konskrypcyi; co dobrze wychodzi na to stare przysłowie: *Pomieniał się stryiek za siekierkę kijek.*

Mloda cesarzowa brazyliyska wyjednała u Cesarza małżonka swego, zniesienie zwyczaju klękania przed monarchą i monarchinią.

W xięstwie poznańskim pokazała się banda rozbòyników, która w nocy z dnia 19 na 20 Stycznia, najechała dzierżawcę, pewney wioski. Zbóycy przyjechali sankami, i dopełniwszy rabunku udali się ku Poznaniowi.

Znana z tylu pism moralnych i romansów hrabina *Genlis* zaczęła niedawno 81 rok życia.

Znany z czasów napoleońskich jenerał Vandamme, znayduje się teraz w Cassel i wiele dobrego świadczy ubogim.

Przestroga przeciw wczesnemu przyzwyczaianiu się do palenia tytóniu, wydana przez rząd bawarski pod nazwiskiem *Mali faykarze*, wylicza nayprzód skutki szkodliwego wpływu tego nalogu na zdrowie ciała, potem zwraca uwagę na moralne iego skutki, i kończy temi słowy: »Skoro chłopiec weźmie faykę w zęby, zdaie mu się że iest już pełnoletnim; szczególną lecz prawdziwą iest rzeczą, że taki chłopiec nabiera coraz grubszych obyczaiów, stygnie w uszanowaniu ku swym rodzicom i przełożonym, zgoła faykа w zębach młodego chłopca, naypewnieyszą iest rękoymią, że z niego systematycznie i wcześnie wychowa się cymbał, grondal, gbur etc. (ein Bengel.)

Pewien mechanik okropny dla teatru zrobił wynala-

zek. — Są to gwizdawki kieszonkowe, które bez wydobywania, za poruszeniem tylko, donośny świst wydaią, i to tak zwodniczym sposobem, iż nawet obok siedząca osoba, niemoże się pomiarkować, zkąd głos pochodzi. — Słychać iż aktorowie maią złożyć ogromną summę na wynadgrodzenie wynalazcy, jeźli swóy wynalazek zechce w wieczney zagrzebać niepamięci.

Po małpach, żyrafie, słoniu, i Osagach, ſpoczynaią na scenach paryskich szaleni zabawiać publiczność. Ulubiony tego rodzaiu dramat: *Izaura* odrodził się w wielu naśladowaniach, jako to: *Hydrophobe* (wściekły), na teatrze Vaudeville; *Enragé* (szalony), w teatrze de la Gaite; *'lenflemmé* (zapaleniec) w teatrze de l'Ambigu, a *l'enragé parruse* (szalony przez chytrość) w teatrze Luxemburg, które to wszystkie sztuki ogólne zyskały zadowolnienie.

Ktoś obrachował, iż w czasie wszystkich woien, których powodem był Napoleon, wystrzelano: 216,000,000 funtów prochu.

Uwiadomienie.

Niżey podpisany dom handlowy ma honór zawiadomić Szanownych Obywateli ziemskich, iż pragnąc nastręczyć im sposobność iak naykorzystnieyszéy sprzedaży ziemiopłodów, ofiaruie zaliczyć na produkta u niego złożone pożyczkę w stósunku $\frac{2}{3}$ *części do ich wartości z procentem po pół od sta na miesiąc, podeymuiąc się zarazem przesłania powierzonych mu płodów do Gdańska, Londynu, Strażburga lub Amsterdamu, gdzieby takowe na rachunek właścicieli sprzedanemi bydź mogły, w czém wszelkiego dołoży starania, ażeby na poczęte z nim czynności iak naywiększą dla szanownych Interesentów przyniosły korzyść.*

w Krakowie dnia 12 *Lutego* 1830.

Jan Bochenek.
